



Znowu mówimy wspólnym językiem, nie kłócimy się i nie znieważamy. Wszyscy Polacy stali się ponownie jedną rodziną. Wszędzie wokół widać godło, flagi, barwy biało-czerwone. Naród zjednoczył się jak nigdy. Czy tylko na czas Euro 2012? Wszystko wskazuje, że raczej tak, ale nigdy nie zaszkodzi wierzyć, że zostanie już tak na zawsze.

Maciej Prochowski: - Mistrzostwa w toku i wszystko gra. Byłem raczej pełen obaw, nie tylko takich organizacyjnych czy sportowych, ale tego, że Wrocław będzie zalany tłumem ludzi, środki komunikacji zapchane, rzesze kibiców na ulicach, wszędzie jakieś burdy... Tymczasem takich rzeczy nie widać, przynajmniej ja tego nie widzę. Ksiądz odczuwa, tak z życia codziennego, że są mistrzostwa we Wrocławiu?

Ksiądz Krzysztof Deja: - Wszędzie widać bannery i flagi, może więcej w Rynku, czy na Ostrowie Tumskim i w tych ważnych, strategicznych miejscach we Wrocławiu, a tak ogólnie jest spokojnie. Jest na pewno więcej ludzi. Kiedy są mecze u nas, we Wrocławiu, to widać wtedy ogólne poruszenia, ale tłumów nie ma. Przynajmniej nie odczuwa się tego w jakiś znaczący sposób. Nawet lepiej jeździ się samochodem po mieście.□□

- Wiele zmian na ulicach w mieście, utworzono specjalne pasy jezdni dla UEFA, to duża wygoda dla organizatorów, służb porządkowych czy medycznych. Dobre oznakowanie, ogólny porządek... Dajemy radę jako gospodarze.

- To prawda, jesteśmy bardzo dobrze przygotowani logistycznie do tego przedsięwzięcia i za to chwała. Właśnie teraz widać, jak bardzo te mistrzostwa były potrzebne Polsce i choćby także naszemu miastu. Wrocław jest coraz bardziej promowany w Polsce i w Europie, nie dość, że jest ładniejszy, to także bardziej atrakcyjny pod względem logistycznym. Nowe drogi, obwodnice, coraz ładniejsze, odrestaurowane zabytki i wiele, wiele innych ważnych i potrzebnych rzeczy, to jest już w ogóle coś pięknego.

- Organizacyjnie wszystko gra. Oglądając telewizję, czasem mam wrażenie, że to się dzieje w innym kraju. Te mistrzostwa niczym nie różnią od wcześniejszych turniejów, rozgrywanych w krajach Europy Zachodniej.

- Zauważyłbym natomiast, że są pewne różnice między Polską a Ukrainą. Tam nie ma takiego szumu, nie widać powszechnego poruszenia, może media są mało zaangażowane, myślę, że u nas jest to bardziej rozpromowane i stąd większe „szaleństwo” na co dzień wokół Euro.

- Bardzo mnie cieszy jedność narodu, niespotykana integracja... Polacy znowu mówią tym

samym językiem, wspólnie się bawią i przeżywają codzienne emocje. Na ulicach flagi i transparenty, ozdobione samochody, w oknach biało-czerwony wystrój. To bardzo budujące. Nawet politycy umieli się wyciszyć. Oni też mocno kibicują, chociaż niektórzy trochę pod publikę, ale to już jest coś...

- Przyznam, że się obawiałem, żeby przypadkiem, nie próbowano w czasie Euro, po cichu przeforsować pewnych ustaw i rozporządzeń, które mogłyby zaskoczyć Polaków. Teraz uwaga wszystkich skupiona jest na mistrzostwach, ale w końcu rząd pracuje. Na szczęście nic takiego jak dotąd nie miało miejsca.

- Czy te mistrzostwa, które przeżywamy, ta cała jedność, manifestowane wartości i patriotyzm mogą być szansą dla młodych pokoleń? Młodzi ludzie tych wartości na co dzień nie mają za dużo.

- Na pewno. Biorąc pod uwagę, że wciąż próbuje się ukrócić nasz dorobek narodowy, to obecna sytuacja bardzo pomaga. Przypominana jest historia, wiele wydarzeń, które były związane z zespołami, z którymi gramy (obyśmy sobie przypomnieli jeszcze jeden, ale to dopiero w ćwierćfinale) i myślę, że to jest dobra szkoła patriotyzmu, znakomita lekcja historii dla nas. No i nie ulega wątpliwości, że sami przechodzimy do historii, bo naprawdę robimy coś dobrego, kto wie czy w najbliższej przyszłości FIFA lub UEFA znowu nie spojrzą na nas łaskawym okiem...

- Może kiedyś mistrzostwa świata?

- No właśnie, może mistrzostwa świata.

- Pomówmy trochę o stronie sportowej. Polska – Rosja (1:1), było na co popatrzeć. Baliśmy się o formę Polaków, a tu wielka niespodzianka i znakomity mecz.

- To był mecz cudowny.

- Przyznam szczerze, że nie spodziewałem się. Myślałem, że znowu ożywają nadzieje, a potem wielkie nic, tymczasem widziałem ogromne zaangażowanie, pomysł na grę, spore umiejętności i serce do walki.

- To prawda, Dodałbym do tego znakomite przygotowanie kondycyjne. W ostatnich 20 minutach, biało-czerwoni tak mocno nacisnęli Rosjan, że ci niemal nie mieli sił. Nasi piłkarze narzucili duże tempo, dyktowali warunki gry i pokazali, że potrafią grać w piłkę. Mecz z Rosją mógł się podobać wszystkim i z jednej strony cieszę się z remisu z wysoko notowanym ostatnio przeciwnikiem, z drugiej jednak strony żałuję, że tylko remis. Myślę że z taką grą powinniśmy spokojnie mieć ćwierćfinał.

- Właśnie, szkoda, że tylko remis. Zwycięstwo było w naszym zasięgu, teraz pozostaje tylko wygrać z Czechami. Powinniśmy chyba dać im radę, potrzebne chyba będzie więcej szczęścia. Teraz trochę go zabrakło. Bardzo ładny gol Polańskiego, szkoda, że ten zawodnik był na minimalnym spalonym. Kilka innych akcji też miało szansę powodzenia. Świetny, troszeczkę

niecelny strzał Lewandowskiego, jeszcze kilka innych dobrych sytuacji...

- Dwa ostatnie mecze Polski pokazały inne oblicze naszej reprezentacji. W ostatnich latach byliśmy raczej nastawieni na trzy mecze: otwarcia, o wszystko i o honor. Teraz też gramy o wszystko, ale właśnie to dało nam nadzieję, na to że jednak rośniemy, że te sześćdziesiąte któreś miejsce w rankingu jest niesprawiedliwe i trzeba wrócić to tego co było. Kiedyś byliśmy w drugiej dziesiątce, teraz jesteśmy dużo niżej, więc trzeba to odbudować.

- Ale było dużo podtekstów w czasie rywalizacji z Rosjanami. Wiele gazet nawiązywało do wojny polsko-bolszewickiej, Jedno z pism publikowało zdjęcie Franciszka Smudy w mundurze marszałka Piłsudskiego. Nie popisali się też Rosjanie. Prowokacyjnie wywieszona olbrzymia flaga, tzw sektorówka z wizerunkiem kniazia Pożarskiego, przywódcy rosyjskiego powstania przeciw Polakom w siedemnastym wieku. Wcześniej dziwna manifestacja, niby w formie przemarszu na stadion...

- To była duża prowokacja. Przemarsz i to na dodatek Rosjan, budzi pewien niesmak. Jest wiele przeróżnych zaszłości historycznych i wszelkie podobne inicjatywy, przemarsze, manifestacje Rosjan w Polsce, a zwłaszcza w Warszawie są delikatnie mówiąc kontrowersyjne i raczej niepotrzebne. Gdy popatrzymy w historię nasz kraj zaznał wiele krzywdy od wschodniego sąsiada i tego typu inicjatywy mogą niepotrzebnie negatywnie podgrzewać atmosferę. Pamiętajmy też, że Warszawa jest szczególnym miejscem dla Rosjan. Tam się zatrzymali w 1920 roku i przeprowadzanie tam właśnie specjalnych manifestacji może budzić różne skojarzenia.

- Ale powiedzmy sobie szczerze, Rosjanie są sztucznie „nakręceni”, no bo przecież kiedy mocno nagłaśnia się małe chuligańskie wybryki i nawet sam prezydent Putin wypowiada się na temat złego traktowania fanów z Rosji, to jest co najmniej dziwne. Nawet w kwestiach dyplomatycznych takie zachowania są nie do przyjęcia i pobudzają wręcz do nienawiści.

- Należy też zauważyć, że we Wrocławiu jak były burdy, wszyscy widzieliśmy kibiców rosyjskich, którzy pobili stewardów. I nagle cała ta sprawa została szybko wyciszona. Tymczasem jak Polscy chuligani coś narozrabiają, to wtedy robi się wielkie halo i cały rząd rosyjski wielkie podnosi larum, ale nikt nie zauważa wcześniejszych incydentów z udziałem Rosjan. To bardzo dziwna postawa.

- A ten przemarsz Rosjan powinno się odbyć? Władze stolicy dobrze zrobiły wydając zgodę?

- Nie. Wiadomo, że jeżeli zrobią ten przemarsz, to zaraz zostanie utworzona kontrmanifestacja i może dojść do zamieszek. Sporo osób zapewne szukałoby każdego pretekstu, by dać łupnia Rosjanom, tak na wszelki wypadek, bo przecież można było potem przegrać na boisku.

- Podział punktów z Rosją tak ustawił sytuację, że w ostatnim grupowym meczu Polaków, Czechom wystarczy remis. Nasi południowi sąsiedzi się obudzili trochę z letargu i zagrali ładny mecz. W końcu otrząsnęły się ich gwiazdy. Wygrać teraz właśnie z Czechami będzie niezwykle

trudno. Może, nadzieją jest, że to Czechy często popełniają indywidualne błędy, choćby jak Petr Cech w meczu z Grecją. Mamy w ogóle szansę?

- Myślę, że ich bramkarz popełni jeszcze kilka wpadek, mam nadzieję, że największe gwiazdy, Baros i Rosicky nie zagrają na swoim poziomie, a Wrocław, tak jak Warszawa poniesie naszych i wierzę, że wygramy.

- Czyli awansujemy?.

- Awansujemy, tak. To jest jednak priorytet chyba dla całego narodu naszego.

- Czesi rozegrali dwa mecze na wrocławskim stadionie. To może mieć znaczenie, są cały czas prawie u siebie. Chociaż tak naprawdę dla zawodowca nie powinno się liczyć boisko, prawda?

- Nie ma obawy, przecież trybuny są nasze, będzie doping, mimo, że Czechów też będzie sporo, pewnie z dziesięć tysięcy, to przecież przeważający będą Polacy, a nasi kibice na pewno nie zawiodą i będzie potężne wsparcie. No i ten projekt z ogromną flagą Polski to jest będzie coś cudownego.

- To jest bardzo dobry pomysł z wielką flagą sektorową. Mam nadzieję, że to wszystko się uda, bo taka flaga waży około dwustu kilogramów i żeby ją sprawnie rozłożyć potrzeba dobrej organizacji. Ale z wszelkimi pracami organizacyjnymi radzimy sobie jak dotąd dobrze, to i pewnie w tym temacie wszystko się uda.

Maciej Prochowski